

UZASADNIENIE

L. J. stanął przed Sądem Okręgowym

w P. oskarżony o to, że w dniu 1 kwietnia 2014 roku w S.

w woj. (...), przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i godząc się na to, uderzając kijem w okolice głowy T. D., spowodował tym u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci rozległych, głębokich otarć naskórka u nasady nosa, krwiaka okularowego oka prawego z dużą wybroczyną krwawą podspojówkową, drobnych otarć naskórka po obu stronach czoła, złamania kości podstawy czaszki – linia złamania od siodełka tureckiego do dołu środkowego prawego, rozległego krwiaka podoponowego mózgu, lewostronnego stanu po kraniotomii lewostronnej, ogniska stłuczenia prawego płata czołowego mózgu, obrzęku i rozmiękania mózgu, cech wstrząsu w nerkach, cech zachłyśnięcia treści pokarmową do dróg oddechowych, które to obrażenia spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu, co w konsekwencji doprowadziło w dniu 04 kwietnia 2014 roku do śmierci pokrzywdzonego, które to następstwo mógł przewidzieć,

tj. o przestępstwo z art. 156 § 3 k.k.

Wyrokiem z dnia 2 stycznia 2017 roku Sąd Okręgowy w Poznaniu (III K 242/15) uznał oskarżonego L. J. za winnego tego, że w dniu 1 kwietnia 2014 roku, w S. w woj. (...), przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i godząc się na to, uderzając kijem w lewą część głowy – w okolice skroni T. D., spowodował tym u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci rozległego krwiaka podtwardówkowego lewostronnego mózgu i stłuczenia struktur prawej półkuli mózgu, w tym płata czołowego mózgu, skutkujących ciasnotą śródczaszkową i obrzękiem mózgu, które doprowadziły do niewydolności krążeniowo-oddechowej, stanowiących chorobę realnie zagrażającą życiu, w następstwie czego w dniu 4 kwietnia 2014 r. pokrzywdzony T. D. zmarł, a które to następstwo oskarżony mógł przewidzieć, tj. uznał go za winnego popełnienia przestępstwa z art. 156 § 3 k.k. i za to na podstawie art. 156 § 3 k.k. wymierzył mu karę 6 lat pozbawienia wolności. Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 2 kwietnia 2014 roku do dnia 8 października 2015 roku Na podstawie § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 w zw. z § 16 w zw. z § 2 ust. 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości

z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w zw. z § 21 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości

z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu oraz na podstawie § 17 ust. 2 pkt 5 w zw. z § 4 ust. 1 w zw. z § 20 w zw. z § 4 ust. 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu zasądził od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Poznaniu na rzecz adw. A. P. kwotę 3.763,80 zł; brutto tytułem wynagrodzenia za nieopłaconą nawet

w części obronę oskarżonego z urzędu. Na podstawie art. 626 § 1 k.p.k., art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonego w całości z obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa, a na podstawie art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz.U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223, ze zm.) zwolnił go od opłaty.

Z wyrokiem tym nie zgodziła się **obrońca oskarżonego z urzędu adw. A. P.**, która w swojej apelacji zarzuciła sądowni I instancji:

1. rażąco obrazę przepisów postępowania art. 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. mającą wpływ na treść orzeczenia, poprzez przyjęcie, przekraczając swobodną ocenę dowodów oraz ignorując zasadę rozstrzygnięcia niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego, że dowody ujawnione na etapie postępowania przed Sądem I instancji

pozwalają na uznanie, iż L. J. dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu w sytuacji, gdy orzeczenie o winie nie znajduje uzasadnienia w całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, biegli sądowi z (...) Uniwersytetu Medycznego (...) w P., w uzupełniającej opinii sądowo – lekarskiej z dnia 1.12.2016r. wskazali, iż „ujawnione na miejscu oględzin plamy krwiste nie pozwalają na określenie mechanizmu powstania obrażeń oraz nie świadczą bezpośrednio o tym, że do ich powstania doszło w miejscu zamieszkania T. D.”, a nadto z twierdzeń biegłych przedstawionych podczas rozprawy głównej wynika, iż nie można wykluczyć, że obrażenia u pokrzywdzonego powstały bez udziału osób trzecich w mechanizmie upadku czy urazu biernego,

2. rażąco obrazę przepisów postępowania art. 7 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k., poprzez częściową odmowę przyznania przymiotu wiarygodności zeznaniom świadka H. W., złożonym podczas rozprawy głównej, jedynej osoby, która była uczestnikiem inkryminowanych zdarzeń, który to świadek wspólnie z oskarżonym opuścił miejsce zamieszkania pokrzywdzonego i nie widział, aby w tym czasie L. J. zadał cios T. D.,

3. rażąco obrazę przepisów postępowania art. 7 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k., mającą wpływ na treść orzeczenia, poprzez odmowę przyznania przymiotu wiarygodności szczerym i spontanicznym wyjaśnieniom L. J., złożonym na etapie postępowania jurysdykcyjnego, których wiarygodność została potwierdzona badaniem wariografem a w których to oskarżony szczegółowo opisał szczegóły swojej znajomości z T. D. oraz zdarzeń z początku kwietnia 2014 roku, wskazując jednocześnie, iż relacja przedstawiona na etapie śledztwa została wymuszona przez osoby przeprowadzające czynności procesowe, które sugerowały przesłuchiwanemu treść wyjaśnień,

4. rażąco obrazę przepisów postępowania art. 5 k.p.k. mającą wpływ na treść orzeczenia, poprzez rozstrzygnięcie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego m.in. w odniesieniu do :

- wyjaśnień oskarżonego złożonych przed Sądem,
- uznania winy oskarżonego, pomimo braku dowodów w tym zakresie, a także faktu że z opinii uzupełniającej sądowo – lekarskiej z 1 grudnia 2016 roku dr K. i O. wynika, że plamy krwiste nie pozwalają na określenie mechanizmu powstania obrażeń oraz nie świadczą o tym, że od ich powstania doszło w miejscu zamieszkania T. D., nie jest możliwa rekonstrukcja przebiegu zdarzenia, dr K. stwierdził, że wszystkie obrażenia mogą powstać w mechanizmie upadku czy urazu biernego zatem wątpliwości winny być rozstrzygane na korzyść oskarżonego,
- sprzeczności w relacjach świadków co do ilości krwi znajdującej się przy pokrzywdzonym w momencie znalezienia go w dniu 2 kwietnia 2014 roku,
- rozbieżności pomiędzy H. W. i T. P. na okoliczność rozpytania oskarżonego (który znajdował się wówczas w stanie po spożyciu alkoholu) i sporządzenia z tej rozmowy notatki służbowej,
- rozbieżności między konfrontowanymi w toku postępowania osobami (w szczególności pomiędzy H. W., który zeznał, że w dniu 2 kwietnia 2014 roku oskarżony nie opuszczał mieszkania i D. M., która wskazała, że widziała oskarżonego w dniu 2 kwietnia 2014 roku trzymającego w ręku kulek w zakresie miejsca pobytu oskarżonego [i w efekcie momentu popełnienia przestępstwa] w dniu 2 kwietnia 2014 roku),

5. rażąco obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. mającą wpływ na treść orzeczenia, poprzez rażące przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów podjęcie tej ceny w sposób dowolny, sprzeczny z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, polegające na:

- nieuwzględnieniu faktu, że wyjaśnienia oskarżonego w toku postępowania przygotowawczego były uzyskane w niewłaściwy sposób (gdy oskarżony znajdował się pod wpływem alkoholu czy też poprzez sugerowanie oskarżonemu odpowiedzi i uzależnianie możliwości napicia się wody od ilości i treści złożonych wyjaśnień),

- niemal całkowity pominięciu dowód z bilingów, wskazujących, że oskarżony starał się skontaktować z pokrzywdzonym w dniach 1 i 2 kwietnia 2014 roku, co byłoby nielogiczne, gdyby to oskarżony popełnił zarzucany mu czyn,
- pominięciu rozbieżności co do rzekomego sposobu wyprowadzenia ciosu przez oskarżonego w kontekście obrażeń ofiary (oskarżony miał uderzyć ofiarę trzymając drewniany kij oburącz i wykonując zamach z prawej strony tułowia, a więc nie mógł spowodować obrażeń, które wystąpiły po prawej stronie pokrzywdzonego, który miał znajdować się przed oskarżonym, będąc zwrócony twarzą ku oskarżonemu),
- uznaniu za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego złożonych w postępowaniu przygotowawczym, pomimo że wyjaśnienia złożone przed Sądem zostały uznane za wiarygodne w badaniu wariograficznym,

6. rażąco obrazę przepisów postępowania, tj. art. 4 k.p.k. mającą wpływ na treść orzeczenia, poprzez nieuwzględnienie okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, w szczególności faktu, że badanie materiału genetycznego, śladów biologicznych wymazów spod paznokci oskarżonego, zabezpieczonego swetra oskarżonego wykluczało aby znajdował się tam materiał genetyczny należący do pokrzywdzonego, a badanie butów wskazało na materiał genetyczny pochodzący od mężczyzny, którego profil genetyczny jest odmienny od profilu pokrzywdzonego,

7. w konsekwencji błęd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na treść rozstrzygnięcia poprzez:

- a) przyjęcie, że oskarżony popełnił zarzucany mu czyn, w sytuacji, gdy nie ma żadnych bezpośrednich dowodów które obciążałyby oskarżonego, w szczególności żaden ze świadków nie widział momentu popełnienia czynu, nie znaleziono narzędzia którym miało zostać popełnione przestępstwo, a dowód z badań poligraficznych wykluczył winę oskarżonego, badanie wariografem potwierdziło wiarygodność wyjaśnień oskarżonego złożonych przed Sądem,
- b) przyjęcie za wiarygodną opinii biegłych psychiatrów – B. B. i W. M., pomimo, iż opinia pomija istotne dla oceny stanu psychicznego oskarżonego kwestie jak m.in. to jaką ilość alkoholu oskarżony spożywał w dniu popełnienia czynu,
- c) pominięcie faktu, że oskarżony na skutek swojego inwalidztwa (brak trzech palców prawej ręki) nie byłby w stanie dopuścić się zarzucanego mu czynu w sposób określony w akcie oskarżenia.

Reasumując, na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. i art. 437 § 1 i 2 k.p.k. wniosła o:

1. zmianę zaskarżonego orzeczenia i uniewinnienie oskarżonego od stawianego mu zarzutu, ewentualnie o
2. uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania,
3. zasądzenie kosztów obrony z urzędu za postępowanie odwoławcze wg norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się niezasadna i to w stopniu oczywistym.

Na wstępie należy zauważyć, iż Sąd I instancji w sposób prawidłowy i wyczerpujący rozważył wszystkie okoliczności i dowody ujawnione w toku rozprawy dokonując następnie na ich podstawie właściwych ustaleń faktycznych. Postępowanie w niniejszej sprawie zostało przeprowadzone wyjątkowo dokładnie i starannie. Ocena materiału dowodowego, dokonana przez Sąd Okręgowy w Poznaniu nie wykazuje błędów logicznych i nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Uzasadnienie wyroku nie tylko odpowiada wymogom przepisu art. 424 § 1 i 2 k.p.k. i w pełni pozwala na kontrolę prawidłowości rozstrzygnięcia, ale jest wręcz wzorcowe.

Uwaga ta odnosi się do sposobu procedowania przez Sąd Okręgowy oraz kwestii komunikowania się ze stronami w trakcie całego przewodu,

w uwzględnieniu zasady lojalności procesowej. Do czynu przypisanego oskarżonemu Sąd I instancji zastosował właściwą kwalifikację prawną, należyście ją uzasadniając. Sąd Apelacyjny zwraca również uwagę, iż obszerność i jakość wywodów Sądu I instancji zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jest odwrotnie proporcjonalna do apelacji obrońcy oskarżonego. Z kolei przedmiotowy środek odwoławczy obrońcy oskarżonego jawi się fragmentami jako nieprzystająca do realiów tej sprawy i stawiająca zarzuty co do problemów, które de facto zostały w całości i zupełnie wyjaśnione już przez Sąd I instancji.

Odnosząc się już stricte do wniesionego środka zaskarżenia stwierdzić trzeba, że obrońca oskarżonego w swojej apelacji skupiła się przede wszystkim na kwestionowaniu oceny dowodów, która doprowadziła do ustalenia przez Sąd Okręgowy winy i sprawstwa oskarżonego. W tym zakresie skarżąca podniosła także liczne zarzuty naruszenia przepisu art. 5 § 2 k.p.k. oraz art. 4 k.p.k., które w jej ocenie doprowadziły do rozstrzygnięcia występujących w jej ocenie w sprawie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego. W konsekwencji powyższych zarzutów procesowych wskazała ona także na błędy w ustaleniach faktycznych. Z uwagi na przemieszanie w konstrukcji wniesionej apelacji powyższych zarzutów zostaną one omówione przez Sąd Apelacyjny wedle systematyki zakładającej w pierwszym rzędzie odniesienie się do zarzutów procesowych (przy czym najpierw tych dotyczących art. 7 k.p.k., a następnie art. 5 § 2 k.p.k. i art. 4 k.p.k.), a dopiero później do tych dotyczących błędów w ustaleniach faktycznych.

Jak więc wskazano powyżej argumentacja zawarta w apelacji obrońcy oskarżonego sprowadzała się w pierwszym rzędzie do kwestionowania oceny dowodów przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy we wskazanym tam zakresie. Tymczasem przekonanie Sądu meriti o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną zawartą w treści przepisu art. 7 k.p.k. wówczas, gdy jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy, stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i niekorzyść oskarżonego, jest wyczerpujące i logiczne z uwzględnieniem wskazań wiedzy i zasad doświadczenia życiowego (vide: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 1975 roku, II KR 355/74, OSNKW 1975/9/84; z dnia 22 stycznia 1975 roku, I KR 197/74, OSNKW 1975/5/58; z dnia 5 września 1974 roku, II KR 114/74, OSNKW 1975/2/28; z dnia 22 lutego 1996 roku, II KRN 199/95, PiPr. 1996/10/10; z dnia 16 grudnia 1974 roku, Rw 618/74, OSNKW 1975/3-4/47). Przypomnieć w tym miejscu należy, że zgodnie z przepisem art. 7 k.p.k. organy postępowania, a więc także i Sąd meriti, kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Zgodnie z panującym w orzecznictwie poglądem (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 1990 roku, OSNKW 1991/9/41), przekonanie Sądu meriti o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k. wtedy, m. in. gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),
- stanowi wynik rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),
- jest wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k.).

Mając powyższe uwagi na względzie uznać obiektywnie należy, że ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego została dokonana przez Sąd I instancji z uwzględnieniem zasad sformułowanych w przepisie art. 7 k.p.k. Nie można więc zgodzić się ze stanowiskiem skarżącej odnośnie oceny zeznań H. W.. Przede wszystkim zeznania tego świadka, z uwagi na jego udział w inkryminowanych zdarzeniach, zostały przez

Sąd Okręgowy ocenione bardzo drobiazgowo, kompleksowo, ale przede wszystkim trafnie i rzetelnie. Sąd Apelacyjny nie znalazł żadnych podstaw, aby kwestionować ocenę dokonaną w tym zakresie przez Sąd Okręgowy i podzielił ją w całości, uznając, iż pozostaje w pełni pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k. Natomiast wskazywana stricte w zarzucie skarżącej okoliczność jakoby Sąd Okręgowy nie dał wiary tej części zeznań tego świadka złożonych na rozprawie głównej, w których wskazał on, że nie widział, aby oskarżony zadał cios pokrzywdzonemu i to pomimo, że razem opuszczali jego dom – jest całkowicie niesłuszna. Wbrew bowiem takiemu stanowisku skarżącej lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku jednoznacznie dowodzi, że Sąd Okręgowy w tej kwestii dał wiarę świadkowi (str. 25) przyjmując, iż faktycznie wychodzili oni wszyscy wspólnie z domu pokrzywdzonego, tj. pierwszy szedł H. W., drugi oskarżony, a ostatni pokrzywdzony. Przy czym

z uwagi na to, że ścieżka była w tamtym miejscu wąska normalnym było, że właśnie w taki sposób opuszczali oni to miejsce, tj. jeden za drugim.

Z kolei mając na uwadze ten fakt oraz to, że świadek był pod znacznym wpływem alkoholu mógł on zwyczajnie na zauważyć, że oskarżony na chwilę przystanął i zadał cios pokrzywdzonemu, po czym poszedł dalej za świadkiem. W tym aspekcie Sąd Okręgowy nie dopatrył się sprzeczności pomiędzy zeznaniami świadka, w jakich wskazał, że nie widział uderzenia pokrzywdzonego przez oskarżonego (bo faktycznie mógł go nie zauważyć

z uwagi na opisany powyżej mechanizm opuszczanie domu pokrzywdzonego), a ustalonym przez ten Sąd faktem, iż do sytuacji takiej doszło, a świadek jej po prostu nie widział. To jednak, że zdarzenia tego nie widział, nie wykluczało w niniejszej sprawie tego, iż miało ono faktycznie miejsce. Jest to całkowicie dowolne i wypaczone rozumowanie skarżącej, które nie mogło znaleźć akceptacji Sądu odwoławczego. Uwaga ta odnosi się także do kwestii odgłosów, które wówczas winien świadek słyszeć. Założenia zawarte na s.8 apelacji mają postać li tylko spekulacji i nie uwzględniają zarówno stanu psychofizycznego świadka – o którym mowa powyżej – jak różnicy czasu i odległości pomiędzy nim a oskarżonym, jakie wystąpiły w czasie powrotu.

W podobnie krytyczny sposób ocenić należało zarzuty skarżącej skierowane przeciwko ocenie wyjaśnień oskarżonego dokonanej przez Sąd Okręgowy w Poznaniu. Podobnie jak w przypadku zeznań H. W. wyjaśnienia oskarżonego zostały ocenione wszechstronnie, kompleksowo i z jeszcze większym stopniem drobiazgowości

i wieloaspektowości ujawnionych w ich toku okoliczności. Z tych względów również w zakresie oceny tego dowodu Sąd Apelacyjny nie dopatrył się żadnych uchybień ze strony Sądu Okręgowego. Odnosząc się stricte do okoliczności podniesionych przez skarżącą w pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd Apelacyjny w całej rozciągłości podziela stanowisko i ocenę Sądu Okręgowego, w których to nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego złożonym na rozprawie głównej, a które w ocenie skarżącej znalazły pełne potwierdzenie w przeprowadzonym badaniu wariografem. Sąd Okręgowy odnosząc się do tych okoliczności w swoim uzasadnieniu (str. 12 – 13) bardzo szczegółowo opisał, że wyniki opinii z badań wariografem nie mogły przesądzić o uznaniu tych wyjaśnień oskarżonego za wiarygodnych i w konsekwencji nie mogły uwolnić go od odpowiedzialności karnej. Sąd Okręgowy zwrócił bowiem trafnie uwagę na to, że biegła opiniując

w powyższej kwestii wskazała, że reakcja organizmu oskarżonego była jedynie zbieżna ze śladem pamięciowym oskarżonego, czyli tym co wówczas ze zdarzenia pamiętał. Nie należy więc tego utożsamiać ze zbieżnością

z faktami i rzeczywistym przebiegiem zdarzenia. I do tego właśnie wniosku sprowadza się trafność oceny Sądu Okręgowego, albowiem clou problemu jawi się w tym, iż oskarżony zwyczajnie sam uwierzył po tak długim czasie w to o czym mówił na etapie rozprawy głównej i był wewnętrznie przekonany o tym, że nie popełnił zarzucanego mu czynu. Stąd na badaniu wariograficznym jego wyjaśnienia jawiły się jako szczerze względem pytań relewantnych. Niemniej jednak jak trafnie podkreślił to Sąd Okręgowy wyniki i wnioski takiej opinii biegłego podlegają ocenie przez Sąd meriti jak każdy inny dowód w sprawie, tj. przez pryzmat przepisu art. 7 k.p.k., mając na uwadze całokształt pozostałego wiarygodnego materiału dowodowego. Z tego względu pomimo pozytywnego wyniku badania wariograficznego Sąd Okręgowy słusznie nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego złożonym na etapie rozprawy głównej, albowiem nie odzwierciedlały one rzeczywistości, lecz subiektywny ślad pamięciowy oskarżonego, w którym szczerze on sam chciał wierzyć. Owe wspomnienia oskarżonego, wykreowano w toku całego postępowania nie były jednak prawdziwe, albowiem przeczyły wiarygodnej

i spontanicznej wersji wydarzeń, którą oskarżony przedstawił tuż po zdarzeniu i którą przekazał Z. L., H. W., czy funkcjonariuszom policji przybyłym na miejsce zdarzenia oraz którą prezentował w toku pierwszych przesłuchań i

posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania. Także w oparciu o relację oskarżonego skierowaną do Z. L. sąd I instancji odnosił się do motywów jakimi miał kierować ww. tempore criminis. Z tego też powodu dywagacje obrońcy na s.8 apelacji, dot. kwestii pieniędzy i portfela utraconych przez H. W., nie są więc przekonywujące. Jak trafnie zauważył Sąd Okręgowy w wersji tej, w której opisał on uderzenie pokrzywdzonego podał m.in. szczegóły dotyczące tego uderzenia, które okazały się ostatecznie zbieżne z wnioskami biegłych z (...) w P. (m.in. obrażenia w postaci krwiaka podtwardówkowego po stronie lewej oraz stłuczenia prawego płata czołowego mózgu), a które nie mogły być wtedy znane jeszcze nikomu, albowiem pokrzywdzony jeszcze żył i nie przeprowadzono badania sekcyjnego. Także w oparciu o te wyjaśnienia oskarżonego ustalono jakim przedmiotem posłużył się w czasie przestępstwa, fakt że przedmiotowego kija następnie nie odnaleziono nie świadczy jeszcze, że Sąd Okręgowy oparł się jedynie na przypuszczeniach, co błędnie sugerowała skarżące na s.9 apelacji.

Niezależnie od powyższych uwag na całkowitą dezaprobatę, i to wbrew wyraźnemu stanowisku skarżącej, zasługiwała również ta część wyjaśnień oskarżonego, w której po początkowym przyznaniu się do winy i opisanie inkryminowanego zdarzenia zaczął on nakreślać okoliczności rzekomego zmuszania go przez policjantów do przyznania się do winy i sugerowania mu treści jego wyjaśnień. Tą „tastykę” procesową oskarżonego bardzo trafnie przeanalizował Sąd Okręgowy wskazując, iż zmieniała się ona nie tylko wraz z tym, gdy po początkom postawieniu mu zarzutu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k., zmieniono go na ten dotyczący przepisu art. 156 § 3 k.k., aż ostatecznie przed Sądem meriti w toku pierwszego procesu pouczono go w trybie art. 399 § 1 k.p.k. o możliwości zakwalifikowania jego czynu jako zbrodni z art. 148 § 1 k.k. Oskarżony obawiał się poniesienia konsekwencji śmierci pokrzywdzonego i wskazanie na okoliczności zmuszania go do składania wyjaśnień oraz sugerowania ich treści miały w jego ocenie usprawiedliwić uprzednie przyznania się do winy. Co trafnie wychwycił Sąd Okręgowy

w toku ponownego procesu oskarżony tak dalece zabrnął w swoją retorykę, że już w miejsce wcześniejszych twierdzeń o tym, że podczas eksperymentu procesowego sugerowano mu co ma mówić i pokazywać, wskazał, że jednak wymyślił na poczekaniu wersję z kijem, bo zobaczył stertę gałęzi i dlatego tak wyjaśnił. Oskarżony przeczył więc już sam sobie. Po wtóre trzeba ostatecznie wyraźnie podkreślić, że w toku całego postępowania nie ujawniono żadnych dowodów świadczących o takich działaniach organów ścigania, jak również

o rzekomym „niehumanym” traktowaniu oskarżonego (brak podania wody, użycie gazu itp.). Podobnie nie znalazły żadnego potwierdzenia w materiale dowodowym twierdzenia skarżącej jakoby oskarżony był przesłuchiwany pod wpływem alkoholu. Dla przypomnienia na k.7-8 akt obrońca może znaleźć dokument, że w dniu 2.04.2014r. o godz. 12:50 stwierdzono 1,73 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Z kolei na k.29-30 znajduje się potwierdzenie, że w dniu 3.04.2014r. o godz. 8:09 oskarżony był już trzeźwy. Dopiero wówczas został po raz pierwszy przesłuchany o godz. 11:50 (vide: k.37). Jak więc wynika z powyższego sprawozdania twierdzenia apelującej zawarte w zarzucie nr 5 tiret 1 rozmiągają się w rażący sposób z faktami

a twierdzenie, że oskarżony przyznał się będąc pod wpływem alkoholu nie wytrzymuje więc krytyki.

Dla Sądu Apelacyjnego podobnie jak dla Sądu Okręgowego oczywistym było, że okoliczności te oskarżony wskazywał wyłącznie po to, aby móc

w możliwie pewny sposób, w swoim przekonaniu, wycofać się ze swoich pierwotnych wyjaśnień, w których jednoznacznie przyznał się do winy.

Co zresztą znamienne, a na co także trafnie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, oskarżony pomimo stosowania tymczasowego aresztowania jeszcze przed rozpoczęciem postępowania jurysdykcyjnego nigdy wówczas nie podał takich okoliczności, i to pomimo, że z jednej strony był pozbawiony wolności,

a z drugiej strony nie musiał się już ewentualnie obawiać tych funkcjonariuszy. Nie sygnalizował tego w trakcie przesłuchania

w prokuraturze, czy nawet przed Sądem Rejonowym w Trzciance wyjaśniając w dniach 3 i 4.04.2014r. (vide: k.45, 49).

W tym miejscu odnieść się jeszcze należało do bilingów wskazujących, że oskarżony starał się skontaktować z pokrzywdzonym w dniach 1 i 2 kwietnia 2014 roku, co miałyby być w ocenie skarżącej nielogiczne, gdyby oskarżony popełnił zarzucany mu czyn. Przede wszystkim wbrew stanowisku obrońcy oskarżonego dowód ten nie został, jak to wskazała „niemal całkowicie pominięty”, lecz Sąd Okręgowy kilkakrotnie analizował go w toku swoich rozważań.

Najtrafniej wyniki przeprowadzonej analizy Sąd meriti ujął omawiając powyżej wskazane próby połączeń przy ocenie wyjaśnień oskarżonego w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku (str. 15).

Sąd Apelacyjny w całości zgadza się i podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że podjęte przez oskarżonego próby połączeń z numerem telefonu pokrzywdzonego, w świetle całokształtu okoliczności sprawy, w szczególności tego co oskarżony mówił świadkom Z. L. i H. W., tj. iż obawiał się, że zabił pokrzywdzonego – świadczą jednoznacznie o tym, że oskarżony mając świadomość tego co zrobił pokrzywdzonemu, tj. że uderzył go mocno w głowę drewnianym kijem, zwyczajnie bał się o jego życie i starał się uspokoić swoje sumienie. Właśnie dlatego oskarżony próbował połączyć się z pokrzywdzonym telefonicznie, aby upewnić się, czy nic mu nie jest i czy odbierze telefon. Wbrew stanowisku skarżącej jej twierdzenia, że podjęcie próby takich połączeń przemawia za tym, iż oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu nie znajdują uzasadnienia nie tylko w realiach tej sprawy i zebranych materiałach dowodowych, ale nawet w zasadach logiki i doświadczenia życiowego. Skoro bowiem oskarżony był zasadniczo osobą spokojną i niekonfliktową, to fakt, w jaki sposób potraktował pokrzywdzonego, tj. że uderzył go kijem w głowę, musiał w końcu wzbudzić w nim zwykle ludzkie poczucie troski o drugiego człowieka, który wszakże był jego bliskim znajomym.

Komentarza wymaga także zarzut skarżącej pod adresem opinii sądowno – psychiatrycznej na temat oskarżonego, która w jej ocenie jest niewiarygodna. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że jest to zarzut zgłoszony li tylko na potrzeby postępowania apelacyjnego, albowiem co słusznie i wyraźnie podkreślił Sąd Okręgowy, żadna ze stron w toku ponownego procesu nie kwestionowała tej opinii i stąd także biegli nie byli ponownie przesłuchiwani na rozprawie głównej. Jedynie tytułem wyjaśnienia wskazać trzeba, że opinia biegłych nie pomija, wbrew stanowisku skarżącej, kwestii ilości wypitego alkoholu, lecz wyraźnie wskazuje, że oskarżony spożywając alkohol w dniu 1 kwietnia 2014 roku mógł przewidzieć,

że doprowadzi on go do utraty kontroli nad swoim zachowaniem. Biegli zgodnie wskazywali, że jest to wiedza powszechna i dostępna dla każdej dorosłej osoby. Z tego względu biegli mogli jednoznacznie stwierdzić, że stan nietrzeźwości oskarżonego (niezależnie od dokładnej ilości wypitego alkoholu) skoro nie stanowił tzw. upojenia patologicznego, to nie pozwala na przyjęcie wyłączonej czy choćby ograniczonej poczytalności oskarżonego.

Także zarzut naruszenia przepisu art. 5 § 2 k.p.k. postawiony przez skarżącą okazał się rażąco nietrafny. Podkreślić bowiem należy, że dyrektywa in dubio pro reo kierowana jest do organów procesowych i dotyczy ewentualnych wątpliwości, które miałyby powziąć ów podmiot, w tym przypadku Sąd meriti. Nie chodzi tutaj w żadnym wypadku o wątpliwości jakie zgłasza jedynie strona, w tym przypadku obrońca oskarżonego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2000 roku, III KKN 60/98, Lex 51449). W sprawie niniejszej bezsprzecznym pozostaje, że Sąd meriti wątpliwości takich nie powziął, albowiem wynika to z bardzo wszechstronnego, dokładnego i rzetelnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku, a zgłosiła je jedynie skarżąca w apelacji, stąd zarzuty dotyczące naruszenia przepisu art. 5 § 2 k.p.k. pozostają całkowicie bezpodstawne. Trzeba wyraźnie podkreślić, że uzasadnienie zaskarżonego wyroku w sposób dobitny dowodzi tego, że Sąd Okręgowy wziął po uwagę wszelkie możliwe aspekty tej sprawy, odpowiednio je analizując i co do nich się wypowiadając. W tym kontekście akcentowane przez skarżącą w apelacji okoliczność nie mogły zostać uwzględnione przez Sąd Apelacyjny jako świadczące

o naruszeniu przepisu art. 5 § 2 k.p.k. Przede wszystkim Sąd Okręgowy nie powziął jakichkolwiek wątpliwości i w sposób pewny i jednoznaczny ustalił zarówno winę jak i sprawstwo oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu. Do konstatacji takiej doprowadziły Sąd meriti zgodne i jednakowe wnioski płynące z opinii biegłych medyków sądowych z (...)

w P. (zarówno pisemnej, ustnej, jak i uzupełniającej), połączone przez Sąd I instancji logicznie z innymi dowodami, przede wszystkim z uznanymi za wiarygodne wyjaśnieniami oskarżonego złożonymi na etapie postępowania przygotowawczego oraz zeznaniami świadków (w zakresie zasługującym na wiarygodność - w tym w szczególności Z. L., D. M., H. W., T. P.). Odnosząc się stricte do zgłoszonych przez skarżącą rzekomych wątpliwości nie rozstrzygniętych na korzyść oskarżonego, to w pierwszej kolejności wskazać trzeba, że o ile faktycznie w opinii uzupełniającej z dnia 1 grudnia 2016 roku wskazali oni, iż „ujawnione na miejscu oględzin plamy krwiste nie pozwalają na określenie mechanizmu powstania obrażeń oraz nie świadczą bezpośrednio o tym, że do ich powstania doszło w miejscu zamieszkania T. D.”, to skarżąca zdanie to wyciągnęła z kontekstu, bez jego odniesienia do całokształtu tez i wniosków stawianych przez biegłych. Linijkę wyżej

w przedmiotowej opinii biegli wskazali bowiem (k.967), że podtrzymują swoje stanowisko dotyczące możliwości przemieszczania się pokrzywdzonego po doznaniu obrażeń. Biegli więc w tym kontekście byli jednoznacznie konsekwentni, że pokrzywdzony po tym jak otrzymał uderzenia w głowę zadane przez oskarżonego, bo stwierdzili ostatecznie, że było ich więcej niż jeden (choć na potrzeby niniejszego postępowania Sąd Okręgowy zobligowany był przyjąć fikcję faktyczną wynikającą z zakazu reformationis in peius – art. 434 § 1 k.p.k. – z uwagi na ustalenie w poprzednim procesie, że uderzenie było tylko jedno), to, zgodnie z tym co pierwotnie podał sam oskarżony, tj.

że pokrzywdzony poszedł do domu, biegli wskazali, że pokrzywdzony musiał jeszcze przez ok 1-2 godziny chodzić po domu i najprawdopodobniej krwawił już wówczas z zadanych mu ran, jak i mógł pluć krwią po całym pomieszczeniu. Ponadto wbrew sugestii skarżącej biegli jednoznacznie wskazali, że obrażenia pokrzywdzonego, które ostatecznie doprowadziły do jego zgonu (krwiak podtwardówkowy lewostronny i stłuczenie struktur prawej półkuli mózgu, w tym płata czołowego, skutkujące ciasnotą śródczaszkową i obrzękiem mózgu, które doprowadziły do niewydolności krążeniowo – oddechowej) powstały na skutek mechanizmu czynnego, tj. uderzenia w lewą część głowy pokrzywdzonego. Przy czym podkreślenia jeszcze raz wymaga, że z uwagi na zakaz wynikający z przepisu art. 434 § 1 k.p.k. Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął, że uderzenie takie było tylko jedno. Biegli wskazali jedynie, że drobne otarcia, czy inne rany niezwiązane

z zadaniem w mechanizmie czynnym uderzeniem w głowę kijem, mogły powstać w wyniku upadku pokrzywdzonego w domu. Jedynak nie były to takie obrażenia, które skutkowałyby zgonem pokrzywdzonego. Tą okoliczność biegli opiniując ustanie jednoznacznie wykluczyli, wskazując, że jest bardzo mało prawdopodobnym, a praktycznie niemożliwym powstanie tych zasadniczych obrażeń w mechanizmie biernym, tj. upadku. W przypadku np. złamania podstawy czaszki biegły dr O. wskazał, iż musiałoby się to wiązać z wielokrotnymi niekontrolowanymi upadkami i uderzaniu z dużą siłą

o podłoże, twardą powierzchnie i to jedynie okolicą głowy (k.907). Biegły podkreślił, że jest to praktycznie niemożliwe. Stąd wbrew temu co starała się konsekwentnie lansować skarżąca nie było w niniejszej sprawie żadnych wątpliwości, które obrażenia powstały w mechanizmie czynnym – od uderzenia w głowę po jej lewej stronie – i które to doprowadziły ostatecznie do stanu bezpośrednio zagrażającemu życiu pokrzywdzonego, tj. niewydolności krążeniowo – oddechowej. Jednocześnie biegli byli zgodni co do tego, że pokrzywdzony mógł po zadaniu mu uderzenia przez oskarżonego poruszać się jeszcze po domu, stąd chaotyczne ślady krwi w pomieszczeniu, których jednoznacznie nie da się zidentyfikować i powiązać z powstałymi obrażeniami. Jest to jednak okoliczność wtórna wobec jednoznacznego ustalenia, iż to obrażenia powstałe od uderzenia w głowę przez oskarżonego spowodowały stan zagrażający życiu pokrzywdzonego. Ponadto wbrew stanowisku skarżącej na skutek rzetelnego i dokładnego postępowania przeprowadzonego przez Sąd I instancji nie powstały żadne wątpliwości co do sposobu wyprowadzenia ciosu przez oskarżonego w kontekście obrażeń pokrzywdzonego. Jak to trafnie ustalił Sąd Okręgowy oskarżony zadał pokrzywdzonemu – stojąc twarzą do niego – cios wyprowadzone ze swojej prawej strony – trzymając kij oburącz – i uderzył pokrzywdzonego mocno

w lewą część głowy. Doprowadziło to do szczegółowo opisanego przez biegłego dr K. (k.926) powstania dwojakiego rodzaju obrażeń wewnątrzczaszkowych, które powstały na skutek tzw. przeciwuderzenia.

W realiach niniejszej sprawy oznacza to, że na skutek uderzenia w lewą część głowy powstał krwiak podtwardówkowy po lewej stronie oraz po przeciwnej (tj. prawej) stronie doszło do stłuczenia mózgu. Biegły wyraźnie wskazał, że ten uraz godzący w lewą stronę głowy (na skutek którego powstał lewostronny krwiak podtwardówkowy oraz prawostronne stłuczenie mózgu) był wystarczającym warunkiem do powstania tych obrażeń, które ostatecznie poskutkowały zgonem pokrzywdzonego. Jednocześnie biegły podał także,

iż opisane powyżej obrażenie wewnątrzczaszkowe, w realiach tej sprawy, wykluczają zadanie ciosu z prawej strony głowy. Ostatecznie więc również kwestia sposobu zadania ciosu przez oskarżonego i powstałych na jego skutek obrażeń wewnątrzczaszkowych została w pełni i jednoznacznie opisana przez biegłych, wykluczając inne wersje wydarzeń w tej sprawie.

W dalszej kolejności argumentując w zakresie naruszenia przepisu art. 5 § 2 k.p.k. skarżąca wskazywała na rzekome rozbieżności mające wynikać

z zeznań świadków. Po pierwsze skarżąca pomija jednak, że w tym zakresie Sąd Okręgowy nie dał wiary części świadków, stąd nie może być mowy

o mających istnieć w tym przedmiocie rozbieżnościach. I tak w pierwszej kolejności odnosząc się do okoliczności opuszczenia mieszkania przez oskarżonego w dniu 2 kwietnia 2014 roku w godzinach przedpołudniowych, to słusznie Sąd Okręgowy dał wiarę świadkowi D. M., a nie dał wiary H. W.. Jak trafnie wskazał w tym kontekście Sąd Okręgowy D. M. jest osobą obcą dla oskarżonego i nie miała żadnego interesu w bezpodstawnym pomawianiu oskarżonego. Skoro więc jednoznacznie wskazała, że widziała wówczas oskarżonego, i twierdzenia te konsekwentnie podtrzymywała, to nie było podstaw, aby nie dać jej wiary. Natomiast w przypadku H. W. jak prawidłowo zauważył to Sąd Okręgowy wystąpiły okoliczności, które wskazywały na chęć nieobciążania oskarżonego, ponad to co świadek już wcześniej zeznał. Mianowicie H. W. był osobą bezdomną, a oskarżony zapewniał mu dach nad głową i wspólnie oni zamieszkiwali, co z pewnością sprawiło także i się ze sobą zżyli. Już tylko z tego względu świadek W. mógł czuć wdzięczność względem oskarżonego i chciał go chronić, choćby po to by stan ten utrzymać. Ponadto na co słusznie także zwrócił uwagę Sąd Okręgowy świadek W. mógł zwyczajnie przespać czas, w którym oskarżony wyszedł z domu w dniu 2 kwietnia 2014 roku, a to z uwagi na obfite spożywanie alkoholu w dniu poprzednim nie byłoby w jego stanie niczym wyjątkowym. Uprawdopodobnia to także i ten fakt, że świadek ten twierdził, iż oskarżony nie wychodził z domu w dniu 1 kwietnia 2014 roku po tym jak wspólnie wrócili od pokrzywdzonego, choć jak wynika z uznanych za wiarygodne zeznań M. F. – oskarżony ok. godz. 19 w dniu 1 kwietnia 2014 roku był jeszcze pod sklepem z większą ilością gotówki. Stąd wbrew stanowisku skarżącej Sąd Okręgowy dokonał prawidłowej oceny zeznań świadków W. i M. w przedmiotowym zakresie i słusznie dał – w tym zakresie – wiarę świadkowi M. przyjmując, że oskarżony wychodził z domu przedpołudniem w dniu 2 kwietnia 2014 roku, aby pójść sprawdzić co się dzieje z pokrzywdzonym i wówczas to zabrał z miejsca zdarzenia kij, którym uderzył pokrzywdzonego i wyrzucił go w nieznanne miejsce. Stąd także nie udało się narzędzia tego odnaleźć i zidentyfikować. Odnosząc się natomiast do okoliczności przeprowadzenia przez świadka T. P. rozmowy z oskarżonym w trakcie jego transportu na komisariat policji, to wbrew twierdzeniom skarżącej świadek nie przeczył takiemu zdarzeniu i potwierdził, że rozmawiał z oskarżonym, który sam z siebie zaczął opisywać przebieg zdarzenia i wskazał m.in. na użycie kija do uderzenia pokrzywdzonego w głowę. Świadek z czynności tych dokonał sporządzenia notatki służbowej (k.1), jednak co oczywiste nie mogła i nie była ona wykorzystana jako dowód w sprawie, co potwierdza uzasadnienie zaskarżonego wyroku (str. 6). Sąd Okręgowy dał również wiarę świadkowi co do tego, że rozmowa taka się odbyła, co było oczywiste w świetle tego, że sporządził on notatkę służbową na tą okoliczność. Stąd argumentacja skarżącej w tym zakresie była bezzasadna. Ostatecznie wskazać także trzeba, że także stanowisko skarżącej w zakresie rzekomych rozbieżności co do zaobserwowania przez świadków śladów krwi w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego było zupełnie niesłuszne. Świadek T. P. ślady krwi zauważył i je opisał. Ich obecność w środku miejsca zamieszkania pokrzywdzonego potwierdził zresztą protokół oględziny oraz dokumentacja fotograficzna. Z kolei świadkowie M. W. i J. S. (1) nie odnotowali w swojej pamięci takich śladów, wskazując w czasie zeznań, że ich nie zauważyli. Jednak jak słusznie wskazał na to Sąd Okręgowy świadkowie ci byli skupieni i zaangażowani w bezpośrednie ratowanie życia i zdrowia pokrzywdzonego, który wówczas już znajdował się w stanie krytycznym. Stąd nie jest niczym nadzwyczajnym, że nie zarejestrowali w mieszkaniu przedmiotowych śladów krwi, nie mieli bowiem czasu na rozglądanie się po nim i rejestrację takich szczegółów, gdyż byli skupieni na pokrzywdzonym. Ponadto wbrew stanowisku skarżącej przedmiotowej ślady krwi w środku miejsca zamieszkania pokrzywdzonego nie były kluczowe dla ustalenia sprawstwa oskarżonego, albowiem z opinii biegłych wynikało, że to ciosy zadane przez oskarżonego na zewnątrz w lewą stronę głowy pokrzywdzonego doprowadziły do stanu zagrożenia jego życia w postaci niewydolności krążeniowo – oddechowej, która ostatecznie doprowadziła do jego zgonu. Jak trafnie wskazali biegli, owe ślady krwi w mieszkaniu pokrzywdzonego świadczyły jedynie o tym, że po uderzeniu go, co było zgodne z tym co wskazał oskarżony, pokrzywdzony jeszcze chodził i poszedł do mieszkania, gdzie krwawił z ran czy pluł krwią zatykającą mu drogi oddechowe. Również więc ta część wyводу skarżącej była chybiona w sposób oczywisty. Z tych wszystkich względów, przytoczonych powyżej, Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji obrońcy oskarżonego także i w zakresie omówionych zarzutów dotyczących naruszenia przepisu art. 5 § 2 k.p.k.

Skarżąca w swojej apelacji nie zakwestionowała in concreto oceny pozostałego materiału dowodowego. Dla porządku stwierdzić należy,

że została ona dokonana przez Sąd Okręgowy w sposób kompleksowy, wszechstronny i prawidłowy. Z tego względu nie ma potrzeby jej powielania i ponownego przytaczania w tym miejscu, albowiem Sąd odwoławczy akceptuje ją w całości.

Trzeba również zaznaczyć, że całkowicie niezasadny okazał się zarzut naruszenia przepisu art. 4 k.p.k. poprzez rzekome nieuwzględnienie okoliczności mających przemawiać na korzyść oskarżonego z badań genetycznych i wydanej na ich podstawie opinii. Tymczasem Sąd Okręgowy dokonując oceny tego dowodu prawidłowo wskazał o ile nie stanowiła ona rzeczywiście pozytywnego dowodu winy oskarżonego, to jednakże wbrew nie stanowiła ona także dowodu negatywnego, a więc nie świadczyła o tym, jakby chciała tego skarżąca, że oskarżony czynu zarzucanego nie popełnił. W realiach tej sprawy stała się ona de facto irrelevantna dla jej rozstrzygnięcia, albowiem nie wykazała wyłącznie tego, że w określonych miejscach, m.in. pod paznokciami oraz butami oskarżonego nie było śladów genetycznych pokrzywdzonego. Trzeba jednak mieć na uwadze, że w toku postępowania jednoznacznie ustalono, że oskarżony był na miejscu zdarzenia i kontaktował się niemal przez cały dzień z pokrzywdzonym, co wynika choćby z jego własnych wyjaśnień i zeznań H. W., którzy zgodnie potwierdzili fakt spożywania wspólnie z pokrzywdzonym alkoholu w dniu 1 kwietnia 2014 roku w domu pokrzywdzonego. Zważywszy na modus operandi oskarżonego trudno oczekiwać by ślady biologiczne pochodzące od pokrzywdzonego zostały ujawnione u oskarżonego i odwrotnie. Przecież nawet z pierwszych wyjaśnień oskarżonego, w których przyznawał się on do winy nie wynika by doszło do jakiegokolwiek zwania, czy w walki w bezpośrednim kontakcie. Uderzenie istotne dla sprawy zadane zostało przecież przy pomocy przedmiotu mającego odpowiednią długość, co skutkować musiało dystansem pomiędzy oboma mężczyznanami. Również więc ten zarzut nie okazał się skuteczny.

Reasumując należy zaznaczyć, że oparcie przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych na określonej i wyraźnie wskazanej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku grupie dowodów i jednoczesne nieuwzględnienie dowodów przeciwnych, nie stanowi uchybienia, które mogłoby powodować zmianę lub uchylenie wyroku, w sytuacji gdy zgodnie z treścią art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., Sąd Okręgowy wskazał jakimi w tej kwestii kierował się względami.

Jak wynika z motywów zaskarżonego wyroku Sąd I instancji uczynił zadość wymaganiom wskazanego wyżej przepisu, dokonując szczegółowej

i wszechstronnej analizy materiału dowodowego oraz wskazując precyzyjnie jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach. Sąd Okręgowy odpowiednio wskazał w jakich częściach uznał ww. dowody za wiarygodne, a w jakich za nie zasługujące na wiarę, przy czym stanowisko swoje logicznie i przekonująco uzasadnił. Dowody te pozwoliły przypisać oskarżonemu winę i sprawstwo w zakresie zarzucanego mu czynu.

W konsekwencji należy stwierdzić, że zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na dokonanie przez Sąd I instancji oczywistych

i niewątpliwych ustaleń faktycznych, z których wynikało, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa, w kształcie w jakim zostało to opisane przez Sąd Okręgowy. Wbrew stanowisku skarżącej co do sprawstwa oskarżonego nie było żadnych wątpliwości, i to pomimo braku bezpośrednich dowodów, albowiem do ustalenie tychże doprowadziły Sąd meriti zgodne

i jednakowe wnioski płynące z opinii biegłych medyków sądowych z (...) w P. (zarówno pisemnej, ustnej, jak i uzupełniającej), połączone przez Sąd I instancji logicznie z innymi dowodami, przede wszystkim

z uznanymi za wiarygodne wyjaśnieniami oskarżonego złożonymi na etapie postępowania przygotowawczego oraz zeznaniami świadków (w tym

w szczególności Z. L., D. M., H. W., T. P.). Przede wszystkim natomiast opinie biegłych medyków sądowych z (...) w P. pozwoliły jednoznacznie ustalić mechanizm powstania urazu głowy oraz obrażeń wewnątrzczaszkowych pokrzywdzonego, o których szeroko mowa była już powyżej, a które doprowadziły do stanu bezpośrednio zagrażającemu życiu pokrzywdzonego w postaci niewydolności krążeniowo – oddechowej, która w ostateczności doprowadziła do jego zgonu. Ponadto wbrew stanowisku skarżącej biegli w opinii pisemnej oraz ustnej wskazali jednoznacznie,

że oskarżony był w stanie utrzymać kij o średnicy ok. 3 cm i takie też jego wymiary ostatecznie przyjął Sąd Okręgowy. Biegli wskazali, że przy takiej grubości kija oskarżony pomimo swojego inwalidztwa mógł swobodnie

nim manewrować, również przy pomocy drugiej ręki, w sposób wskazywany zresztą przez niego m.in. w trakcie eksperymentu procesowego.

Sąd odwoławczy nie miał żadnych wątpliwości, iż stan faktyczny ustalony w ramach przeprowadzonego postępowania dowodowego przed Sądem meriti w toku ponownego procesu jest prawidłowy, a jednocześnie nie wzbudzał także żadnych uzasadnionych wątpliwości. Z tych względów argumentacja podnoszona w tym przedmiocie przez skarżącą nie zasługiwała na żadną akceptację.

Zważywszy, iż zgodnie z przepisem art. 447 § 1 k.p.k. apelację co do winy uważa się za zwróconą także co do rozstrzygnięcia o karze Sąd II instancji dokonał weryfikacji również w zakresie przewidzianym w przepisie art. 438 pkt 4 k.p.k. Sąd Okręgowy jednakże precyzyjnie wyważył okoliczności wpływające na wymiar kary, ustalając go na poziomie adekwatnym do stopnia społecznej szkodliwości czynu oskarżonego oraz stopnia jego zawinienia – prawidłowo spełniając tym samym dyrektywy prewencji ogólnej, jak i szczególnej zawarte w przepisie art. 53 § 1 i 2 k.k. Zważywszy na ustawowe zagrożenie przestępstwa przewidzianego w art. 156 § 3 k.k. uznać należy, iż wymierzona oskarżonemu kara 6 lat pozbawienia wolności ma jedynie charakter sprawiedliwej odpłaty za popełniony czyn karalny, tak więc nie sposób uznać, że jest „rażąco niewspółmierna”.

W tym miejscu zaznaczyć należy, że Sąd Apelacyjny dokonał również z urzędu kontroli instancyjnej zaskarżonego wyroku w świetle bezwzględnych przesłanek odwoławczych przewidzianych przepisami art. 439 § 1 k.p.k. oraz art. 440 k.p.k., jednak żadne z nich w przedmiotowej sprawie nie wystąpiły. Z tego względu nie było potrzeby ingerencji w zaskarżone orzeczenia z urzędu.

W tym stanie rzeczy, mając na uwadze wszystkie poczynione powyżej rozważania, Sąd Apelacyjny na podstawie przepisu art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

O kosztach obrony z urzędu za postępowanie odwoławcze Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art.29 ust.2 ustawy z dnia 26 maja 1982r. prawo o adwokaturze (tj. Dz.U. Nr 16, poz. 124 z późn.zm.) i § 1, § 2 pkt 1 i 2, § 4 ust.1-3, § 17 ust.1 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3.10.2016r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. z 2016, poz.1714). Z tego też tytułu sąd zasądził na rzecz adw. A. P. kwotę 738 zł; (w tym podatek VAT – 23 %).

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie przepisów art. 634 k.p.k. w zw. art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz.U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223, ze zm.) – zwalniając oskarżonego L. J. od kosztów sądowych, w tym od opłaty, albowiem jego sytuacja materialna i osobista nie pozwalają na ich uiszczenie, w szczególności przy uwzględnieniu orzeczonej bezwzględnej kary pozbawienia wolności.

Jarema Sawiński Maciej Świergosz Krzysztof Lewandowski